



Komisja Europejska opublikowała szóstą edycję Monitora Kształcenia i Szkolenia przedstawiając m.in. zmiany w systemach kształcenia w krajach UE28, jakie dokonały się w ostatnich latach.

Komentarz dr Małgorzaty Starczewskiej-Krzysztozek, głównej ekonomistki Konfederacji Lewiatan

Wydatki publiczne na edukację stanowiły w Polsce w 2015 r. 5,2 proc. PKB, a 12,6 proc. całości wydatków publicznych. Średnio w krajach UE było to 4,9 proc. PKB i 10,3 proc. wydatków publicznych. Wskaźniki te wskazują, że w Polsce jest pod względem publicznego finansowania edukacji nieco lepiej niż w całej UE. Pytanie tylko, czy środki te są efektywnie wykorzystywane. I tu także teoretycznie możemy mówić o lepszych wynikach niż średnia dla UE, bowiem w Polsce 14,4 proc. 15-latków miało braki w umiejętnościach w czytaniu i interpretacji, podczas gdy w UE było to średnio 19,7 proc. Problem w tym, że w 2015 r. odsetek ten był w Polsce istotnie wyższy niż w 2012 r. (o ponad 1/3).

Podobnie negatywny trend obserwujemy w znajomości matematyki i rozumowaniu w naukach przyrodniczych. To, że średnio w UE jest gorzej nie powinno nas usypiać. Jeżeli

bowiem rośnie odsetek młodych ludzi, którzy mają problemy z czytaniem ze zrozumieniem, z matematyką i naukami przyrodniczymi, to już należy działać, aby te niepokojące zjawiska zahamować. Nie wiem, czy reforma edukacji, którą rząd wprowadził od września 2017 r. pozwoli na to. Ale 15-latkowie mają jeszcze szanse na uzupełnienie swoich umiejętności i doskonalenie wiedzy tak, aby w bardzo szybko zmieniającej się, coraz więcej wymagającej gospodarce znaleźć dla siebie miejsce. Gorzej z osobami dorosłymi.

W Polsce tylko 3,7 proc. osób dorosłych bierze udział w kształceniu ustawicznym. W krajach UE jest to średnio 3-krotnie więcej. Ponadto w Polsce i tak niewielki odsetek osób dorosłych biorących udział w kształceniu ustawicznym zmalał w 2016 r. w stosunku do 2013 r. o prawie 15 proc. Możliwe, że jest to w części efekt sytuacji na rynku pracy, która w 2013 r. była znacznie gorsza (stopa bezrobocia 9,8 proc.) niż w 2016 r. (5,5 proc.). Ponadto w 2013 r. bezrobotnych poszukujących pracy dłużej niż 6 miesięcy było prawie 1 milion. W 2016 r. już tylko 420 tys. Może nie znajdujemy w sobie motywacji do kształcenia przez całe życie, a może nie ma oferty skierowanej do osób dorosłych, która pozwalałaby im w takim procesie świadomie uczestniczyć. Zapewne działają tu obie przyczyny.

Świadomości nie da się szybko zmienić, ale można na tę zmianę oddziaływać poprzez odpowiednie impulsy. Na pewno takim impulsem mogłoby być przemyślane, dostosowane do potrzeb cyfryzującego i robotyzującego się świata i gospodarki, dofinansowywanie kształcenia ustawicznego Polaków. Dzisiaj większość osób które chcą pracować, mogą pracę znaleźć, ale „jutro” będzie to coraz trudniejsze. Przede wszystkim ze względu na brak odpowiednich umiejętności i kompetencji. A do ich budowania potrzebny jest lifelong learning.

Tymczasem rząd planując budżet państwa na 2018 r. zakłada w planie finansowym Funduszu Pracy, który ma dysponować prawie 12 mld zł, że wydatki z niego wyniosą 8,2 mld zł. Mając „rezerwę” 3,6 mld zł rząd jednocześnie obniża o 50 proc. i tak bardzo niskie

wydatki na Krajowy Fundusz Szkoleniowy (z 200 mln zł do 100 mln zł). Rząd nie ma też w planach żadnego systemowego programu zapewniającego Polakom kształcenie ustawiczne. Już dzisiaj w Polsce zaczynają działać przedsiębiorstwa, w których na 1 zatrudnionego przypadają 3 roboty. Może lepiej zamiast zwiększać wydatki społeczne do 75 mld zł zacząć znacznie więcej przeznaczać na kształcenie ustawiczne.